

RECENZJE I OMÓWIENIA

Studia Oecumenica 4
Opole 2004

MACIUSZKO Janusz T.: *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.* Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna 2002 – 680 s. ISBN 83-909272-2

Specyficznym punktem obserwacji są dzieje Reformacji w Polsce, którym Kandydat systematycznie poświęca wzmoczoną uwagę. Należy on do wąskiego grona polskich historyków Kościoła specjalizujących się w epoce nowożytnej stosujących w swojej metodzie paradygmat konfesjonalizacji. W jego przekonaniu paradygmat ten może pomóc w wyjaśnieniu niektórych okoliczności kryzysu polskiej Reformacji w ostatniej ćwierci XVI w.

O profesjonalizmie w badaniach naukowych i znanstwie teologii ewangelickiej, wielkiej subtelności w wyjaśnianiu trudnych i czasami niejasnych problemów natury dogmatycznej świadczy monografia *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.*, której Autor pokazał prawdziwie profesorską klasę.

Według Maciuszki, myśl o tym, że w centrum polskiej reformacji stoją spory z Kościołem rzymskim (1), przewaga szlachty w kształtowaniu oblicza i organizacji reformacji (2), wreszcie problem potrzeby przebudowy moralnej społeczeństwa (3), prowadzi w stronę szlacheckich ewangelików ówczesnej epoki. Trzy wskazane elementy każą mu szukać postaci, której poglądy w tych trzech sprawach dałyby się zrekonstruować. Kandydatura Mikołaja Reja nasuwa się mu jako oczywista i pierwsza. Krąg profesjonalnych teologów, którzy pozostawili obszerniejszy i zróżnicowany dorobek, sprowadza się do garstki nazwisk. Gdy idzie zaś o przedstawicieli szlachty piszących na tematy teologiczne, to poza Rejem nie można wskazać wiele postaci. Pan z Nagłowic wybija się spośród nich z pewnością na plan pierwszy jako osoba najbardziej znana i bez wątpienia ważna dla dziejów kultury polskiej.

Badania nad dorobkiem Reja mają za sobą około stuletnią tradycję badawczą – jeśli za jej początki, jako zjawiska bardziej masowego, uznać czas ok. 1905 r., tj. obchodów czterechsetlecia urodzin poety. Nazwisko Maciuszki można postawić obok tak wielkich badaczy spuścizny „ojca literatury polskiej” jak: A. Brückner, M. Janik, E. Ostrowska, I. Rastkowska, K. Górski czy T. Witczak. O Reju wypowiedziano jednak, zdaniem Maciuszki, wiele słów nietrafnych, sądów powierzchownych i bałamutnych, bardziej czasem oddających osobiste zaangażowanie estetyczne czy religijne badacza niż rzetelną ocenę dorobku Nagłowiczana (s. 16). Poza tym, chociaż zrobiono wiele dla poznania twórczości

Reja, to kwestie religijne stawały często na drugim planie. Maciuszko pragnął więc zająć się litercką spuścizną Reja z perspektywy teologicznej. W jego poglądach teologicznych spodziewa się znaleźć klucz do głębszego zrozumienia polskiej reformacji.

Wybór tematu rozprawy należy uznać za w pełni trafiony i potrzebny. Rej jest postacią dla polskiej myśli teologicznej z pewnością ważną. Szlachcic, poeta, osoba za życia zażywająca poważania, *praeceptor Poloniae*. Człowiek uczestniczący w reformacji z przekonania, pożyteczny dla niej na sejmach. Przy tym płodny i różnorodny jako pisarz. Świecki, który w duchu powszechnego kapłaństwa parał się kaznodziejstwem; tłumacz i adaptator dzieł reprezentatywnych dla luteranizmu i ewangelicyzmu reformowanego. Wreszcie – tłumacz Pisma św., mający w dorobku parafrazę Księgi Psalmów i pełny Ewangeliarz, nie wspominając o tłumaczeniu wielu drobniejszych fragmentów Biblii. Rej jest teologiem specyficznym dla epoki, bo nie jest przedstawicielem teologii systematycznej, a zwłaszcza dogmatyki. Jest teologiem życia praktycznego. Opiera się mocno – i tu jest widoczne jego w pełni nowożytne stanowisko – na własnym doświadczeniu religijnym i praktycznym. Nagłowiczanie jest urodzonym dydaktykiem i dydaktyzm epoki jest jego żywiołem.

Układ książki J. Maciuszki nie ma podziału wzorowanego np. na podręcznikach dogmatyki i teologii systematycznej, gdzie poszczególne rozdziały ujmowałyby odrębne kwestie w sposób monograficzny, ale przyjmuje strukturę opartą na przeglądzie twórczości Reja. Pozwala to na łatwiejsze i znacznie bardziej przejrzyste ujęcie kwestii doktrynalnych w poszczególnych etapach twórczości Nagłowiczana oraz na dokładniejsze zwrócenie uwagi na to, jakie aspekty doktrynalne wyraźniej uwzględniał on w poszczególnych pracach.

Objętościowo bardzo obszerne studium, liczące 680 stron, podzielone zostało na 14 rozdziałów. Kolejność trzynastu z nich odpowiada dość powszechnie przyjętej chronologii powstania poszczególnych utworów lub też grupy pism. Każdy z tych rozdziałów ma podobną strukturę: po wieloaspektowym wprowadzeniu omawiane są występujące w nich wątki teologiczne; rozdziały na ogół zwięźzione są ocenami, podsumowaniami lub zakończeniami.

W rozdziale I (s. 33-57) omówione są dzieła z pierwszych lat pisarstwa Reja, zarówno prace teologiczne, jak i liczne dialogi, które zostały napisane „dla dobrych towarzyszy” (s. 47). Rozdział II (s. 59-81) poświęcony został *Krótkiej rozprawie...* Autor koncentruje się zwłaszcza na obrazie Kościoła, z którym rozlicza się szlachcic z Nagłowic. Rozdział III dotyczy tekstu wydanego anonimowo i zatytułowanego *Catechismus* (s. 83-121). Szukając wątków ewangelickich lub też eksponując je w analizach poszczególnych części Katechizmu, Maciuszko tłumaczy np. dlaczego dodano małżeństwo do listy ewangelickich sakramentów (s. 105). Kolejny rozdział (s. 157-238) poświęcony jest Rejowej wersji *Psalterza Dawidowego*, septempsalomom i psalmom luźnym. Po omówieniu zagadnień wstępnych związanych z literackimi badaniami tekstów Autor

przechodzi do wątków teologicznych: chrystologii, teologii łaski, eklezjologii, mariologii, sakramentologii a także innych. Wywody prawie w całości stanowią polemikę ze zwolennikami „katolickości” psalmów. Rozdział VI (s. 239-270) poświęcony został dziełu *Kupiec*, które nie jest prostym tłumaczeniem pierwowzoru *Mercator* – T. Naogeorga, ale – Rejowym zwyczajem – parafrazą czy adaptacją. Na przykładzie analizy tego dzieła Maciuszko klarownie ukazuje zasadnicze rysy eschatologii M. Reja, w których przede wszystkim widoczny jest pewien dystans do poglądów katolickich i reformowanych. Rozdział VII (s. 271-290) dotyczy pieśni kościelnych. Spośród prac literackich Nagłowiczana były one przedmiotem badań naukowych stosunkowo najrzadziej i najbardziej nierównomiernie. Zwłaszcza w ich teo- i chrystocentryzmie odnajduje Autor protestanckie nachylenie. Oczywiście, najwięcej wątków teologicznych zawierają *Postylla* (rozdział VIII – s. 291-416). Oprócz zagadnień ściśle dogmatycznych i etycznych Autor prezentuje kaznodziejski warsztat Mikołaja Reja, jego refleksje na temat stosunków społecznych, postrzegania Żydów, kwestii religijności kobiecej. Wydobywając elementy antykatolickiej polemiki, zwraca uwagę, że nie miała ona charakteru sporu teologiczno-dogmatycznego, ale skierowana była przeciw ówczesnym obyczajom i poprzez nie przeciw religijności katolickiej (s. 405). Rozdział IX (s. 417-454) prezentuje *Wizerunek* – dwuczęściowe dzieło będące przykładem „ustawicznej edukacji dorosłych”, dobrze prezentujące antropologię Reja i jego apele dydaktyczne „o rozum, cnotę, wiarę, bojaźń Bożą, dobroć...” (s. 454). Rozdziały X (s. 455-478) i XI (s. 479-507) analizują prace drobne i domniemane oraz dwie humoreski: *Zwierzyniec* i *Figliki*. Również w tych mniej poważnych, mniej refleksyjnych a niekiedy komicznych utworach doszukuje się Autor luteranśkich reminiscencji Nagłowiczana (np. s. 505). Rozdział XII (s. 509-564) omawia *Apocalipsis* – Rejowe tłumaczenie oryginału Bullingera, będące zbiorem *quasi* kazań do tematyki z *Apokalipsy* św. Jana. Zdaniem Maciuszki, tekst Reja, choć ustępuje innym jego dziełom, góruje w wielu aspektach nad oryginałem. Rozdział XIII (s. 565-620) ustosunkowuje się do *Zwierciadła* – ostatniego dzieła Reja opublikowanego za jego życia. W tym parenetycznym dziele Rej jawi się jako konserwatysta, ale dość swoisty, bo ewangelicki. Zdaniem Maciuszki, protestantyzm jest dla szlachcica z Nagłowic nie tylko oczywistością przeżywaną przez samego siebie, ale wręcz radą i panaceum dla Rzeczypospolitej (s. 566). Zasadniczo jest w nim zawarta ta sama teologia, którą można znaleźć we wcześniejszych utworach. Rozdział ostatni stanowi swego rodzaju podsumowanie analiz, próbując dać syntetyczną odpowiedź na pytanie: jakiego rodzaju teologiem był Mikołaj Rej? (s. 621-664).

Strukturalnym mankamentem pracy jest brak indeksów. O ile jeszcze można się obejść bez indeksu rzeczowego, ponieważ w pewnym stopniu może go zastąpić szczegółowy spis treści, a taki książka zawiera, to brak indeksu osobowego może utrudnić korzystanie z książki tym, którzy nie zamierzają czytać jej w całości, gdyż interesują ich tylko pewne zapatrywania czy opinie wybranych

osób. Szkoda też, że wspaniale rozbudowanych przypisów nie wykorzystano do sporządzenia wykazu wykorzystanej bibliografii. Taki wykaz podnosi walor każdego studium, dając jaśniejszy obraz włożonego trudu – w przypadku omawianej książki był on ogromny.

Ustosunkowując się do aspektów treściowych, na samym początku należałoby zauważyć, że Maciuszko w teologicznych poglądach szlachcica z Nagłowic dostrzega wyraźną ideę synergizmu – mało wprawdzie przypominającą konsekwentne powielenie nauki średniowiecznego katolicyzmu, ale podobną do ujęć Melanctona, a dziedziczną najprawdopodobniej z nauczania Erazma. W opinii Autora już ten przykład pokazuje, że Rej próbował iść w pewnych sprawach doktrynalnych własną drogą. Zastanawia się więc, czy w Reju można widzieć model szlachcica-ewangelika w szesnastowiecznej Polsce? Teksty źródłowe sugerują mu, że Rej, wedle wszelkich oznak na niebie i ziemi, przechodzi do obozu reformacji nie z powodów ekonomicznych bądź politycznych, ale głównie z motywacji religijnej. W poruszeniu kościelno-religijnym znajduje drogę do Biblii, potem dopiero dojrzuje jako myśliciel protestancki i religijnie nastawiony pedagog. Z tego co wiemy o udziale szlachty w ruchu reformacyjnym w Polsce, postawa szlachcica z Nagłowic na całkiem typową nie wygląda. Pod względem motywacji, a także – jak można przypuszczać – również internalizacji poglądów ewangelickich, nie wygląda Nagłowiczanie na postać modelową. Zapewne nie jest taką i ze względu na to, że próbował on rzeczywistość ujmować i przekształcać ze względu na wartości religijne i etyczne, a nie pragmatyzm interesów szlacheckich. Bardziej mu może nawet zależy na tym, by szlachta stała się mocniej „ewangeliczna” niż „ewangelicka”. Z jego pisarstwa wynika jednak, że miał świadomość płynięcia „pod prąd” tendencji jego czasów. Rej przejmował się kwestiami religijnymi i etycznymi tam, gdzie jego rodacy nie dostrzegali nawet stosowności tego rodzaju refleksji, a w każdym razie nie myśleli poświęcać się jej ani tak głęboko, ani tak często, jak on to czynił. Z tego powodu wyobrażanie sobie renesansowego szlachcica-ewangelika na kształt Pana z Nagłowic nie jest najwłaściwsze, chociaż myśli o pewnej reprezentatywności szlachcica Reja dla jego czasów nie można też całkiem odrzucić.

Maciuszko wykazał, że korekty doktryny teologicznej protestantyzmu są przez Reja dokonywane z wyraźnym zamiarem, a nie chaotycznie; są one myślowo spójne. Jeżeli odrzuca Rej np. predestynację i eliminuje ze swoich pism większą część analiz teologicznych uzasadniających ten pogląd, to czyni to konsekwentnie od początku do końca. Pytaniem pozostaje, czy odnośnie do predestynacji wyraża tylko swój osobisty pogląd? Podobnie dzieje się z postrzeganiem zagadnienia łaski, elementów eklezjologii itd. Według Autora, można sądzić, że Nagłowiczanie w pewien sposób demonstruje, ile z doktryny reformacyjnej był w stanie odnieść do siebie wytrwały i religijny przedstawiciel jego stanu w tamtych czasach. Jego pisarstwo pokazuje, jak mógł ją zrozumieć i adaptować, a gdzie okazywała się ona nieprzekraczalna, np. problem antropologii – częściowo brany

zgodnie z dogmatyką ewangelicką, ale pewne jej konsekwencje są przez niego wyraźnie modyfikowane, jakby „szlachcic” w Reju nie akceptował wizji całkowitej znikomości upadłego człowieka. Maciuszko bardzo trafnie zwraca na to uwagę, jako że szereg problemów dogmatycznych przerabianych przez Reja „po swojemu” najdzie swój kształt w zapisach *Konfesji sandomierskiej*, adaptujących do warunków polskich dogmatyczny dyskurs H. Bullingera.

Zjawisko modyfikowania doktryny przez Reja lub też jej specyficznego akcentowania znajduje swoje konsekwencje w treści książki Maciuszki. Autor przygląda się tym zagadnieniom systematycznie i obszernie nie tylko dlatego, że są to kwestie same w sobie interesujące, ale również ze względu na to, iż wydaje się mu ważne ustalenie, jakie elementy nauczania dogmatycznego nie trafiły do dworu w Nagłowicach. Jeżeli dla badań nad doktryną ewangelicką w Polsce okresu reformacji to studium ma być przydatne, to przecież nie tylko wtedy, kiedy wspomina się, co z reformacyjnych treści chętnie podzielano, ale również, kiedy wspomina się te fakty, które rodziły dystans u nadwiślańskich ewangelików.

Śledząc badawcze przedsięwzięcia T. Maciuszki w monografii *Mikołaj Rej*, możemy dostrzec całą panoramę określonych nurtów problemowych, które dotyczą fundamentalnych zagadnień interesujących każdego religiologa, teologa, historyka a także ekumenisty. Studium pokazuje metodologiczną biegłość Autora, który potrafi sprostać zróżnicowanym wymaganiom naukowych źródeł. Należy zauważyć i podkreślić obiektywizm poglądów i ocen i ogromne wyczuwanie Autora w prezentowaniu procesów, które rządzą relacjami międzywyznaniowymi.

Piotr Jaskóła (Opole)